Rok VIII. Tarnów, dnia 31-go stycznia 1908 r. Nr. 2.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

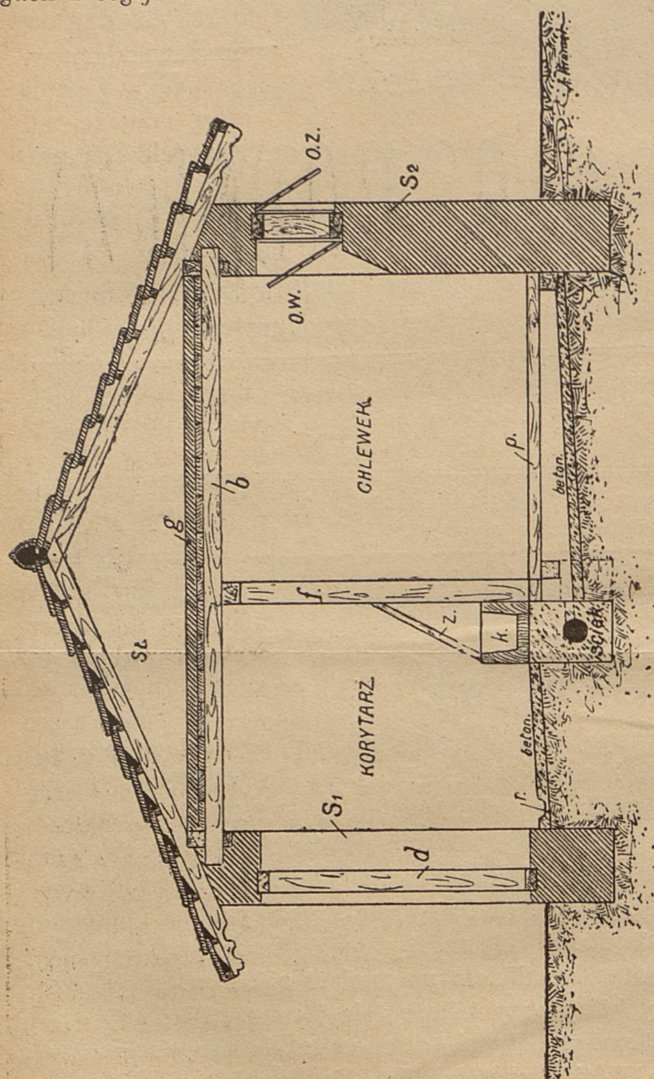
Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

Chlewy.

(C. d.). 8) *Podłoga.* Wygodne, bo suche i ciepłe, są podłogi sporządzone z brusów (bali), 5 do 7 cm. grubych, a 20 do 30 cm. szerokich. Brusy układa się na belkach, leżących na podmurowaniach Belki te leżą wzdłuż tylnej ściany chlewu i ścianek frontowych wszystkich chlewków (patrz rycina 1). Między brusami pozostawia się szpary na 1½ do 2 cm. szerokie, któremi gnojówka ścieka pod podłogę. Pod nią robi się w tym razie betonową posadzkę, pochyłą ku środkowi chlewu, by gnojówka mogła się łatwo ściągać do ścieku, skąd znowu kanalikiem ma znaleść ujście na gnojarnię. Do tego dołu pod podłogą, który przy ścianie tylnej mierzy 25 do 30 cm. a przy frontowej 35 do 40 cm. głębokości, można w czasie silnych mrozów nałożyć nawozu końskiego. W ten sposób chlew się ogrzeje, a z pod podłogi szparami nie będzie ciągnąć zimne powietrze. Rozumie się, że pokład gnoju trzeba natychmiast usunąć, skoro tylko mrozy ustaną, inaczej bowiem gnijąc w chlewie, zatruwałby powietrze wywiązującymi się zeń gazami. Przy tak urządzonych podłogach nie obejdzie się bez czyszczenia i spłukiwania zbiorników leżących pod niemi, a co w lecie przynajmniej raz na tydzień, a w zimie dwa razy w miesiącu powtarzać należy. Doły, pod podłogą, wyłożone ubitą gliną, a więc niebetonowane są gorsze, albowiem w gruncie przesiąkniętym moczem i gnojówką, wskutek gnicia mnożą się bakterye, wywołujące rozmaite choroby zakaźne. Kanał odpływowy pod podłogą trzeba zamknąć siatką, by do zbiorników nie dostawały się szczury. Chlewy z tak

urządzoną podłogą mają rozmaite zalety i tak: zwierzęta mają w nich legowisko zawsze suche, a przytem w lecie chłodne, a w zimie dające się łatwo ogrzać. Hodowca zaś ma tę korzyść, że oszczędza na ściółce, której przy tak urządzonych podłogach o połowę mniej potrzeba niż przy podłogach z cegły lub betonu.



Ryc. 1. Przekrój poprzeczny chlewu pojedynczego t. j. o jednym szeregu chlewków (klatek), o ścianach zewnętrznych murowanych i podłodze z brusów.

S_1. Ściana frontowa; **S_2**. Ściana tylna; **d**. drzwi (futryna); **f**. słup, podtrzymujący sufit; **ow**. okno wewnętrzne; **oz**. okno zewnętrzne; **b**. belek sufitowy; **g**. polepa z gliny i słomy; **St**. strych; **k**. koryto, ustawione na korytarzu przed chlewkiem; **z**. klapa ruchoma; **p**. podłoga, pod nią betonowy dół; **r**. rynsztok korytarzowy; ● ściek odprowadzający gnojówkę z pod podłogi.

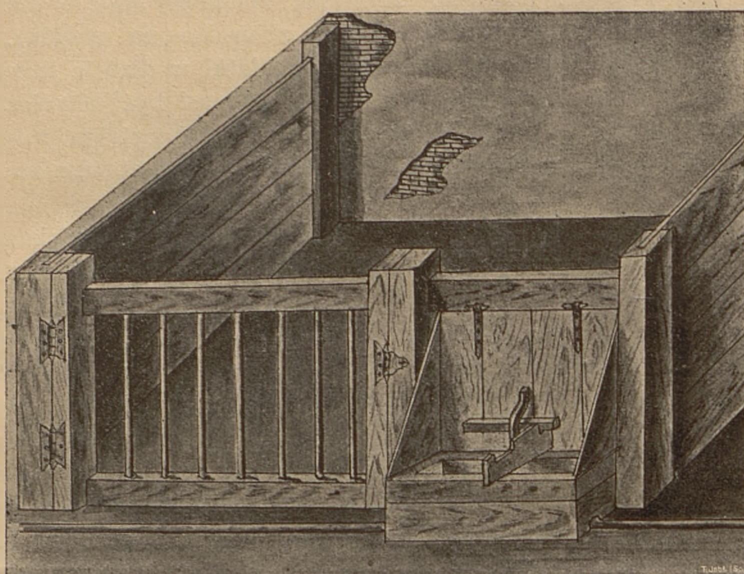
9) *Korytarz* (ganek). Wolne miejsce w chlewie, z którego dochodzi się do wszystkich przedziałów (chlewków) i na zewnątrz chlewu, nazywamy korytarzem. Korytarz służy także i do innych celów, jakoto: do przechodu, do roznoszenia karmy, do wywożenia nawozu itp. Na korytarzu w porze słotnej przebywają świnie w tym czasie, gdy chlewki bywają czyszczone. Na nim biegają i bawią się prosięta, gdy z powodu słoty lub zimna nie można ich na dwór wypuścić itd. By korytarz jednak wszystkim tym wymaganiom mógł godnie odpowiedzieć, musi być przedewszystkiem odpowiednio szeroki. Szerokość 1 m. 35 cm. jest już najmniejszą, na jaką wogóle zgodzić się jeszcze można. Dalej ma on być koniecznie brukowany albo sporzą-

dzony z cegły lub betonu. Korytarz bez podłogi lub posadzki, chociażby był nawet twardem boiskiem, ubitem z gliny, nie da się nigdy utrzymać w porządku, gdyż nie można go ani spłukać, ani pozamiatać należycie, a gdy jest mokry, to go wnet świnie poryją. Przy układaniu posadzki w korytarzu trzeba z jego boku urządzić rynsztok (ściek), do którego z każdego chlewka spływałaby gnojówka osobnym roweczkiem lub kanalikiem, wyżłobionym pod progiem chlewka. Rynsztok ma mieć spad w kierunku swego ujścia. Ujście ma prowadzić albo do zbiornika na gnojókę, albo wprost na gnojarnię. Gdyby w chlewie były klatki w dwóch szeregach, a więc po obu bokach korytarza, to rynsztoków musi być również dwa, jeden wzdłuż jednego, a drugi wzdłuż drugiego boku korytarza. Posadzka w tym wypadku będzie miała lekkie wzniesienie od rynsztoków ku środkowi korytarza.

10) *Koryta* robią z drzewa, betonu, glazurowanej gliny, kamienia ciosowego, a także i z żelaza. Koryta żelazne są dla naszych warunków za drogie, a to z tego powodu, że gdy się je sprowadza, to trzeba opłacić nietylko transport ale i cło. Zresztą nie posiadają one tej trwałości, jakiejby się po nich spodziewać można. Powodem zaś ich szybkiego niszczenia bywa rdza, która wytwarza się ciągle pod wpływem kwasów, powstających z rozkładu karmy. Lepsze byłyby koryta z glazurowanej gliny lub betonu, gdyby nie były za drogie. Oprócz tego mają one jeszcze i tę wadę, że karma w nich w zimie, podobnie jak w korytach żelaznych zbyt szybko się oziębia, dalej, że przy silniejszem uderzeniu łatwo pękają lub kruszą się. Lepsze przeto będą, pospolicie wyrabiane u nas koryta drewniane, raz z tego powodu, że są lekkie, więc do czyszczenia można je wynosić na korytarz lub na podwórze, a powtóre, że są tak pojedyncze, iż może je zrobić każdy cieśla wiejski. Koryta drewniane powinny być dłubane w klocach, a nie składane z bali (brusów), albowiem dno wydrążone wpół okrągło daje się łatwiej oczyszczać niż dno kątowate. By zaś koryto dłubane było trwałe i w przyczołkach nie pękało, dobrze będzie ściągnąć je żelaznemi obręczami. Także kanty koryta można okuć blachą, by ich świnie nie nagryzały. Co do rodzaju drzewa, z jakiego koryta robić należy, to wypadnie nadmienić, że koryta bukowe bywają najlepsze. Długość koryta zależnie od wielkości świń wynosi od 60 do 80 cm., szerokość od 30 do 45, a głębokość od 12 do 20 cm. Z koryta 80 cm. długiego, 45 cm. szerokiego, a 12 cm. głębokiego, mogą jeść dwie świnie dorosłe, albo trzy podświńki lub 6 prosiąt odsadzonych. Mała głębokość koryt przynosi tę korzyść, że mogą z nich jeść nawet prosięta, bez potrzeby włażenia do koryt przedniemi nogami.

Koryta ustawia się albo całkiem na zewnątrz chlewka, albo wsuwa doń tylko połową jego szerokości, podczas gdy druga jego połowa wystaje na korytarz. Stoi koryto całkiem na zewnątrz chlewka (patrz. ryc. obok), to korytarz musi być o 40 cm. szerszy niż zwyczajnie, natomiast sam chlewik może być nieco krótszy. Koryto w tym wypadku ustawia się tuż przy ścianie fontowej, w której muszą być wycięte otwory owalne takiej wielkości i w takiej wysokości nad podłogą, aby świnie łby swe swobodnie przez nie wysuwać mogły. Jeżli natomiast koryto wsunięte jest do połowy

w chlewik, w takim razie trzeba w ściance frontowej osadzić klapę, którą zwą inaczej okiennicą albo zasłoną. Ponieważ górny brzeg tej deski (klapy) wisi na zawiasach, więc można dolny jej brzeg za pomocą rygla (patrz ryc. 2) przymocować do przedniej strony koryta, albo do tylnej, jak tego wymaga potrzeba. Takie urządzenie ułatwia zadawanie karmy i czyszczenie koryt bez potrzeby wchodzenia do chlewków.



Rycina 2.

11) *Wentylatory.* W porze ciepłej, a niekiedy i w zimie bywa w chlewie tak parno, że z sufitu i ścian spływa rosa strugami. Wilgoć ta wytwarza się po części z wydechanej pary, a po części z parowania uryny. Z tem wszystkiem mieszają się wyziewy, pochodzące z oddechania, transpiracyi skóry i rozkładu nawozu i wytwarzają zaduch tak smrodliwy, że bytowanie zwierząt w tego rodzaju nieodpowiedniem dla nich środowisku staje się wprost niemożliwem. Jak zaś dalece brak dobrego powietrza może być szkodliwym, pojmie łatwo każdy, kto weźmie pod rozwagę tę okoliczność, że wieprz ważący 100 kg. potrzebuje 4 metry sześcienne świeżego powietrza na godzinę, jeśli funkcya oddechania ma się u niego należycie odbywać. Nie ma zwierzę takiej ilości powietrza, to bezpośrednio cierpi na tem jego organizm, pośrednio zaś kieszeń właściciela, który niekiedy nie może sobie nawet zdać z tego sprawy, dlaczego jego świnie pomimo dobrej karmy i starannej pielęgnacyi licho rosną i źle się tuczą.

Odświeżanie powietrza w chlewach może się odbywać albo przez uchylanie drzwi i okien, albo za pomocą specyalnie do tego celu zbudowanych urządzeń, tak zwanych wentylatorów. Tych rozróżniamy dwa rodzaje: jedne, które tylko odprowadzają powietrze zepsute, drugie, które spełniają równocześnie dwa zadania, t. j. zepsute powietrze odprowadzają na zewnątrz, a świeże sprowadzają do wnętrza. Pierwsze, umieszczane tuż przy suficie, tak zwane lufty, są czworobocznymi kanalikami, wyciętymi

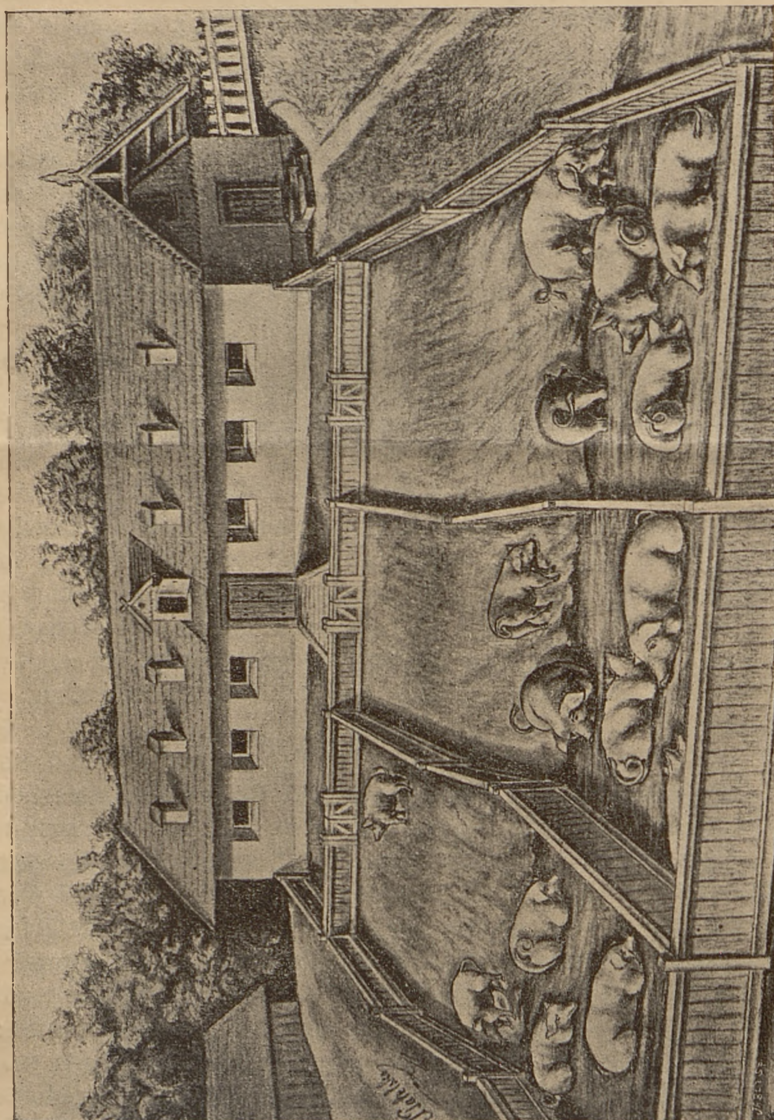
w ścianach budynku. Mierzą one 20 cm. w świetle i ciągną się ukośnie ku górze, aż na zewnątrz budynku. Celem regulowania odpływu powietrza otwory luftów zatyka się albo klapami albo żaluzyami. Przy tym sposobie przewietrzania powietrze ciepłe, a więc zepsute, uchodzi górą do luftów, natomiast świeże musi dochodzić albo drzwiami albo oknami. Drugi rodzaj wentylatorów, tak zwanych kominowych, składa się z szeregu rur osadzonych w powale, a kończących się kominkiem, który 1 lub 2 m. nad dachem wystercza. Każdy z tych wentylatorów składa się z dwóch rur pionowych, wsuniętych jedna w drugą. Zewnętrzna o przekroju kwadratowym 38 do 40 cm. w świetle, bywa drewniana lub blaszana, natomiast wewnętrzna, w poprzedniej osadzona, jest rurą blaszaną, okrągłą o średnicy 30 cm. Rura wewnętrzna wyprowadza powietrze zepsute, zewnętrzna zaś wciąga świeże, które stykając się z rurą blaszaną, ogrzaną ciągłem przepływem ciepłego powietrza, wychodzącego z chlewów, nieco się ogrzewa, a więc nie ziębi chlewów tak, jak powietrze dochodzące drzwiami. Ponieważ jeden taki wentylator zdolny jest w przeciągu godziny wyprowadzić 430 m^3 powietrza zepsutego i tyleż wciągnąć świeżego, dalej ponieważ wieprz 100 kilogramowy potrzebuje w godzinie 4 m^3 powietrza, przeto opierając się na powyższych danych, da się ilość wentylatorów, potrzebnych w budynku łatwo wyrachować.

12) *Okólniki. (Podwórka).* Z wyjątkiem świń tucznych wszystkie inne potrzebują koniecznie ruchu na świeżem powietrzu. Kto świń ma niewiele, ten nie potrzebuje się bardzo troszczyć o osobne dla nich okólniki, bo je wypuści na obejście, a tam już one użyją ruchu do woli. W porze letniej także i większy hodowca nie będzie się wiele kłopotał o okólniki, bo wtedy nie brak, ni okazyi ni miejsca, do wypuszczenia świń na świeże powietrze. W zimie jednak nie obejdzie się on bez okólników, a musi je mieć tuż przy samej chlewni, gdyż skazywanie świń na dalsze marsze w porze zimowej nie byłoby dla nich pożądanem, zresztą i wygoda sama wymaga tego, by okólniki do chlewów przylegały, gdyż inaczej wypuszczanie świń przy uprzątaniu gnoju, wietrzeniu chlewów i t. p. byłoby niemożliwem.

Wielkość okólników zależeć będzie w pierwszym rzędzie od wolnego obszaru, stykającego się z chlewami, a potem od kosztów, jakie hodowca na ten cel wyłożyć zamyśla. Co prawda, to na te koszta nie wpływa tyle wartość gruntu, oddanego pod okólniki, co ich ogrodzenie. Ogrodzeń zaś tych potrzeba będzie dość dużo, bo każdy rodzaj zwierząt będzie wymagał osobnego przedziału. I tak osobny przedział trzeba będzie zrobić dla knura, osobny dla każdej maciory oproszonej i prośnej, osobny dla prosiąt odłączonych, dla roczniaków, dwulatków i t. d. Co się tyczy samego ogrodzenia, to to, zależnie od wieku zwierząt, może ono być rozmaite, i tak: dla świń starszych może być zrobione ze słupków i żerdzi, rzadko do nich przybitych. Dla prosiąt musi ono być gęściejsze, żeby nie przedostawały się do innych przedziałów. Każdy okólnik powinien być zaopatrzony w słupki, o które by się świnie czochrać mogły. W tym celu dobrze będzie wkopać dwa słupki w odległości dwóch do trzech metrów jeden od drugiego i osadzić na nich belkę w wysokości 60 do 70 cm. od ziemi,

żeby świnie i grzbiet sobie pocierać mogły. Jeszcze lepiej będzie przytwierdzić tę belkę do jednego słupa w wysokości 80 cm., a do drugiego w wysokości 40 cm., tak, by jej odległość od ziemi odpowiadała różnej wielkości świń.

Na takich podwórkach trzeba tu i ówdzie zasadzić jakie drzewo lub krzew, w którego cieniu mogłyby się świnie układać w czasie upałów letnich. Z drzew do tego celu nada się dobrze dziki kasztan, a z krzewów czarny bez. Na podwórkach trzeba także porobić nie wielkie sadzawki, w którychby się świnie pławić mogły. Najlepiej odpowiedzą temu zadaniu

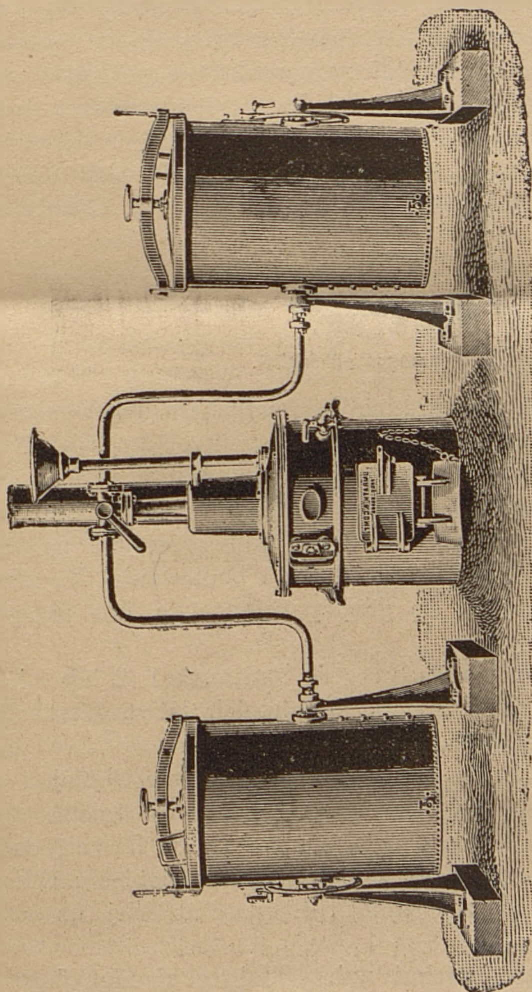


Rycina 3.

płytkie dołki, wylane asfaltem lub cementem, a zaopatrzone w kanalik odpływowy i dopływowy. Niekiedy chlewnia jest w tak szczęśliwem poło-

żeniu, że w jej sąsiedztwie płynie strumyk lub rozciąga się staw. W takim wypadku najlepiej będzie potrzebną część wody wygrodzić, podobnie, jak to wskazuje rycina 3.

Ziemia na podwórkach przesiąka z czasem uryną do tego stopnia, że staje się rozsadnikiem rozmaitych bakteryj, niekiedy dla zdrowia zwierząt bardzo szkodliwych. Z tego powodu w lepszych chlewniach podwórka brukują, albo robią na nich posadzki z betonu lub asfaltu, zaopatrując je w ścieki dla uryny. Tego rodzaju urządzenie dozwala na utrzymanie podwórek w czystości, a zarazem nie daje świniom okazyi do rycia. Ktoby atoli nie chciał wydawać pieniędzy na tak kosztowne urządzenia, ten musi podwórka od czasu do czasu oczyszczać, zbierając z nich górną warstwę ziemi, a posypując świeżą. Robota ta da się łatwo uskutecznić wtedy, gdy po deszczu na podwórku zrobi się błoto. Ziemia zebrana z podwórek jest wybornym materyałem na kupę kompostową.



Rycina 4.

13) *Kuchnia*. W gospodarstwach mniejszych, gdzie się trzyma kilka sztuk nierogacizny, tam kuchnia gospodarza służyć musi także do przygotowania karmy, potrzebnej dla świń. Natomiast w chlewniach większych nie obejdzie się bez osobnej izby, w którejby przygotowanie karmy tak dla świń starszych jak i dla prosiąt odbywać się mogło. W izbie takiej muszą znaleść pomieszczenie: płuczka do ziemniaków krajacz do buraków, kuchnia, o jednym większym a drugim mniejszym kotle, do gotowania karmy dla macior i prosiąt, parnik do gotowania paszy dla reszty trzody, a także wszelkie inne sprzęty i narzędzia, do obsługi w chlewach potrzebne. Dla łatwego utrzymania porządku, trzeba w kuchni świńskiej dać posadzkę betonową. Obok kuchni znowu musi się znaleść niewielka komora (magazyn) do przechowywania zapasów:

ziarna, otrąb, makuchów i innych pasz treściwych Pod kuchnią i magazynem trzeba zbudować piwnicę na skład ziemniaków, buraków i innych głąbi, przeznaczonych na karmę dla świń.

Nad magazynem i kuchnią, na piąterku, może być zbudowana izba dla czeladzi, której dozór i pielęgnacyę trzody się powierza.

Z sprzętów kuchennych na szczególniejszą wzmiankę zasługuje parnik (patrz ryc. 4). Składa się on z kociołka żelaznego z paleniskiem i dwoma kadziami, osadzonemi ruchomo na osiach, obracających się w łożyskach silnych łap żelaznych. Aparaty tego rodzaju zalecają się tem, że pasza w nich gotuje się parą, przeto nie bywa tak wodnistą, jak przy gotowaniu w kotłach otwartych. Oprócz tego są one bardzo wygodne do wybierania ugotowanej karmy, której w tym wypadku nie potrzeba czerpać, tylko po nachyleniu kadzi nagartywać do szaflików widłami. Zresztą przy posługiwaniu się parnikiem ma się jeszcze i tę korzyść, że się zaoszczędza dużo na opale, wrzenie bowiem karmy odbywa się tu bez straty tego ciepła, jakie przy gotowaniu w otwartych naczyniach zużywa się na wytwarzanie uchodzącej pary. Fabryki maszyn rolniczych wyrabiają parniki rozmaitej wielkości, od 85 do 175 l. pojemności kadzi Parnik tego rodzaju może być ustawiony nawet na dworze, jeśli kto nie ma dla niego odpowiedniej ubikacyi. Ustawiony na dworze, wymaga tylko nakrycia dość obszernym daszkiem, by nie niszczał na słocie. (C. d. n.) *Czaykowski.*

Szparag.

(Spargel-Asparagus officinalis).

Wrzędzie roślin trwałych pierwsze miejsce przypaść winno bezsprzecznie szparagowi dla jego nader smacznych i zdrowotnych wypustek. Nasiona barwy czarnej, oddzielone z otaczającej powłoki czerwonej. sieje się wcześnie na wiosnę na zasobne grzędy w odstępach rzędowych 20 cm. Po wzejściu przerywa się na rzędach na 10 cm. lub przesadza na osobne grzędy (pikuje). Pamiętać o pilnem oplewianiu i podlewaniu. Na zimę celem wzmocnienia roślin potrząsa się grzędę kompostem lub przegniłym nawozem.

Do sadzenia na miejsca stałe używa się sadzonek 1, 2 lub 3-letnich. Zazwyczaj 1-roczne karpy są za słabe, u 3-letnich łatwo o uszkodzenie kłączy, dlatego najchętniej sadzi się dwulatki.

Założenie szparagarni. Szparag wymaga gleby niezwięzłej a zasobnej, o wystawności południowej, otwartej. Ciężkie gleby trzeba wprzód rozluźnić, dając wapno, próchnicę, piasek, margiel i t. p. Dawniej sadzono je w głębi, dzisiaj na powierzchni lub w niewielkiem zagłębieniu. Odległość rzędowa wynosi 90 cm.—1 m., zaś jednej rośliny od drugiej na rzędach 70—80 centymetrów.

Sadząc szparagi na powierzchni, należy dobrze ziemię obornikiem znawozić i na głębokość łopaty przekopać. Gdy szparagi mają być sadzone w zagłębieniu potrzebnem jest pogłębienie (regulówka) na 40—50 centym. a następnie obfite znawiezienie i przekopanie ziemi. Po przygotowaniu

gruntu w obu wypadkach wyznaczamy rzędy sznurem a miejsca dla roślin palikami. Koło każdego palika robi się mały kopczyk, na którym rozkłada się karpę szparagową i przykrywa ziemią kompostową. Gdy sadzimy w głębi, robimy koło palików dołki 20 cm. głębokie, w których tworzy się kopczyk i na niem karpę rozkłada, przykrywając ją ziemią kompostową lub z dołka wydobytą. W czasie suchym należy po zasadzeniu dobrze podlać.

W pierwszym roku wymagają szparagi tylko spulchnienia ziemi i utrzymywanie jej w czystości. Aby ziemia próżno nie leżała i nie dziczała, dobrze jest sadzić między szparagami płytko korzeniące się rośliny n. p. ogórki, rzodkiewkę, sałatę i t. p. a tym sposobem będziemy musieli więcej dbać i o szparagi.

W jesieni nawozi się szparagarnię, przekopuje na sztych głęboko, obsypuje się krzaki ziemią, a po przymrozkach ucina się nać tuż około ziemi.

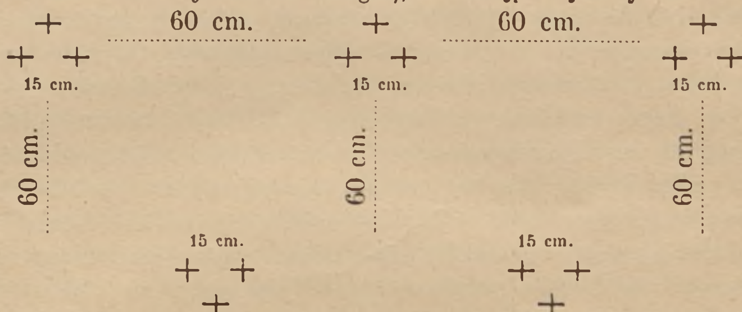
W drugim roku rozkopuje się redliny (kiszki), a na miejsce nieprzyjętych nadsadza się sadzonki, z tego samego roku lub nawet o rok starsze. W jesieni nakrywa się redliny lub kopczyki ziemią, pomieszaną z kompostem, najmniej na 10 cm. grubo. Na kompost może przyjść w następnych latach jeszcze warstwa piasku, który zwiększa warstwę urodzajną grzędy, a nie odcina dostępu powietrza. W wielu szparagarniach zamiast nakrywania grubą warstwą ziemi, nakrywają pojedyncze karpy wazonami lub rurami, pod któremi szparagi wyrastają, ale nie są one tak smaczne jak wyrosłe z ziemi.

W trzecim lub czwartym roku można zacząć szparagi wycinać. Wycina się zawsze raniutko lub wieczorem, główki zaś wychodzące za dnia nakrywa się ziemią lub nakrywką. Aby dobrze wyciąć, musi być każda wypusta aż do nasady drewnianą łopatką ostrożnie odgrzebana i dłutowatym nożem bez uszkodzenia korzeni odcięta, poczem jamkę zagrzebiemy. Można także ręką odrywać. Gdy będziemy co roku nawozić, ostrożnie przekopywać, by łopatami korzeni nie uszkodzić i umiejętnie szparagi wycinać, plantacya może trwać na jednem miejscu i 15 lat. Nawóz płynny po zaprzestaniu wycinania bardzo szparagi wzmacnia. *Fr. Dąbr.*

Truskawki.

Mamy liczne odmiany truskawek, różniących się wielkością, kształtem, smakiem i barwą owoców. Truskawki można rozmnażać z nasienia, które posiane w doniczki szybko kiełkuje, ale wiele pracy daje przesadzanie. Nie można ich wysadzać w grunt, ale do paczek lub inspektu i dopiero gdy dostatecznie wyrosną, mogą być przesadzone na grzędy. Z nasienia można otrzymać nowe odmiany. Najczęściej wszakże truskawki rozmnaża się z wici, czyli wyrostków tworzących się na tak zwanych wąsach. Rozmnażanie przez dzielenie krzaków jest mniej dobre. Truskawki lubią ziemię świeżą i zasobną. Sadzi się je w sierpniu lub wrześniu albo na wiosnę rzędami odległymi na 45—70 cm. jeden od drugiego, zaś na rzędach damy rośliny na 30 do 40 cm. jedna od drugiej, sadzone na wiosnę nie dadzą w tym roku owoców. Niektórzy sadzą w t. zw. trójlistek, dając 3 roślinki

koło siebie na 15 cm. jedna od drugiej, a odstęp rzędowy 60—70 cm.



Po zasadzeniu narzuci się przegniłego nawozu n. p. z inspektu lub kompostu na 2 cm. grubo, by zapobiedz wysychaniu grzędy, zniszczeniu dobrej struktury (układu) gleby i celem zwiększenia zasobności gleby.

Sprowadzone sadzonki nadchodzą nieraz nieświeże, suche. Należy je po rozpakowaniu zadołować w glębę pulchną i skrapiać, by zmusić do wytworzenia nowych korzonków, co nam się zazwyczaj uda po 3—5 dniowych mozolach.

Najodpowiedniejszą porą do sadzenia jest wieczór. Sadzi się ręką lub łopatką. Po kilku dniach przyjmują się, a niektóre nawet w tym roku poczną puszczać wici, które starannie trzeba obrywać.

Zbiera się owoce wczas rano, bo gdy słońce przyświeci, tracą zapach.

Na zimę dobrze jest potrząść grzędy przetrawionym nawozem na 3 palce grubo, lecz nie świeżym. Rośliny same nie mogą być obornikiem nakryte, bo zgniją.

Na wiosnę należy grzędę motyką przekopać, nie naruszając korzeni. przyczem się nawóz z ziemią przemięsza. Dalsze pielęgnowanie truskawek polega na pieleniu z chwastów i obcinaniu co najmniej co dwa tygodnie wąsów, by się rośliny zbytnio nie zagęściły. W czasie posuchy dobrze jest przed dojrzeniem truskawki obficie podlewać, wynagrodzą to wielkością owoców.

Aby dojrzewające owoce nie uległy zawalaniu ziemią, podkładają pod nie szpilki z lasu (igliwie), sieczkę, druciane podstawki, dają słomiasty obornik zwłaszcza koński na kilka tygodni przed dojrzeniem.

Truskawka rodzi dobrze na tem samem miejscu 3—5 lat, poczem powinna być przeniesiona na inną grzędę. *F. D.*

Rzewień czyli rabarbar.

(Rheum officinale).

Wspaniała ta roślina o olbrzymich liściach ma wielorakie zastosowanie, a mianowicie ogonki liściowe służą na zdrowotne kompoty, krem, do wyrobu wina, soku nader smacznego.

Nasienie wysiewa się albo wprost na grzędę zasobną i spulchnioną w kwadrat co 1 m. lub do inspektu, skąd się je przesadza na miejsca stałe. Można także rozmnażać na wiosnę z odciętych kłączy.

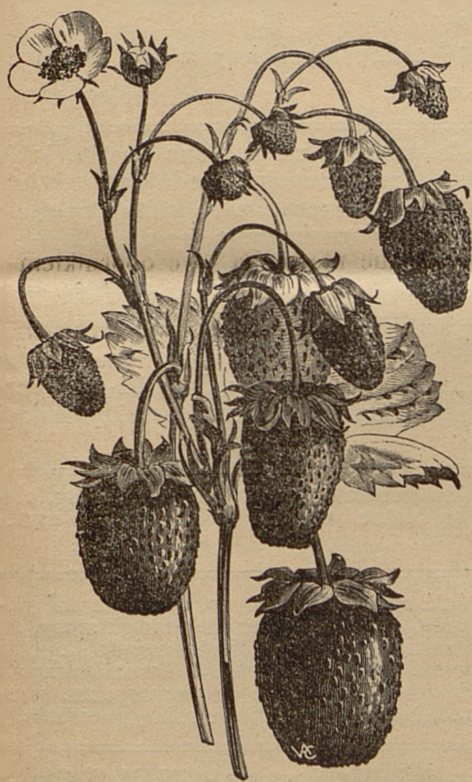
Corocznie w jesieni nawozi się obornikiem lub kompostem, a z wiosną silnie się go przekopuje. Dbać o czystość przez wypielanie i okopywanie, zwłaszcza dopóki się liście nie pokażą.

Wycinanie liści rezpocznie się dopiero w 3 roku po zasadzeniu. Jeśli chcemy otrzymać dużo liści i przez dłuższy przeciąg czasu, a kultury nie osłabiać, należy pędy kwiatonośne starannie wycinać. Jedynie, gdy nam chodzi o zbiór nasienia wówczas kilka łodyg kwiatonośnych pozostawimy by dojrzały.

Za najlepszą odmianę uchodzi „Wiktorya".

Rabarbar dostarczający korzenia rabarbarowego, sprzedawanego po aptekach jest inną rośliną, udającą się w krajach gorących.

Kultura rzewienia trwa lat kilkanaście. *F. Dąbrowski.*



Poziomki.

Poziomki również mają liczne odmiany: są z wąsami i bez wąsów, jedne są białe inne różowe. Odmiany z wąsami są plenniejsze jak bez wąsów. Pod względem ziemi i nawożenia poziomki stawiają te same wymagania co i truskawki, a i pod względem uprawy od ostatnich się nie różnią, jedynie tylko należy je gęściej sadzić t. j. na grządce na 20 cm. do 30, a w odstępach międzyrzędowych 40 cm.

Wąsate rozmnaża się z odrostków, niewąsate przez dzielenie, — również można je rozmnażać z nasienia.

Poziomki leśne rzadko się hoduje po ogrodach. *F. D.*

Drobiazgi.

Czy wywożenie obornika podczas zimy jest wskazane? Ze względu na to, że inwentarz roboczy i czeladź mają w porze zimowej więcej wolnego czasu niż z wiosną, wskazanem będzie użyć tego czasu na wywóz obornika. Także ze względu na stan dróg polowych, które w porze zimowej są dostępniejsze niż z wiosną, wywóz gnoju w tej porze będzie i dogodniejszym i tańszym.

Zresztą wywóz obornika w zimie nie naraża rolnika na żadne straty, albowiem gnój wywieziony i rozrzucony zaraz po wywózce, marznie i nie rozkłada się, aż pociepleje. Związki zaś, wypłukane później, czy to przez deszcz czy przez wodę, powstającą z tajania śniegu, nie idą na marne, bo je pochłania ziemia i to jak najdokładniej. Niewłaściwem, bo grożącem stratą byłoby wywożenie obornika wtedy, gdyby pole było spadziste, lub gdyby na niem leżała gruba warstwa śniegu. Z pola spadzistego, gdy z wiosną deszcz padnie, lub śnieg nagle tajać pocznie, może być nawóz w zupełności spłukany, w najlepszym zaś razie spłyną wyługowane związki, których zmarznięta jeszcze ziemia pochłonąć nie jest w stanie. Jeśli śnieg leży w grubej warstwie, a my przykryjemy go nawozem, to zachodzi obawa, że pod takiem przykryciem śnieg z wiosną nie będzie szybko tajał, co spóźni uprawę wiosenną. Także na polach ciężkich nie rozrzucają nawozu w zimie, bo takie przykrycie utrudnia na wiosnę tajanie, ogrzanie i obeschnięcie roli.

Także na roli, którąśmy zostawili na zimę w skibach zbrylonych i nastroszonych, rozrzucanie nawozu byłoby niewłaściwem, bo nawóz na tak nierównej roli nie dałby się należycie przyorać.

W każdym z powyższych wypadków trzeba wywieziony nawóz ułożyć na polu w stosy i jeśli się da, przykryć je ziemią.

Do P. T. Prenumeratorów. Ze względu na znaczne koszta, jakie z wydawnictwem pisma są połączone, zmuszoną jest redakcya odnieść się z uprzejmą prośbą do tych Panów Prenumeratorów, którzy zalegają jużto z prenumeratą za rok ubiegły, już też za bieżący, by raczyli przez łaskawe nadesłanie tejże dalszą pracę redakcyi ułatwić.

Redakcya.

Od Redakcyi.

Do wszystkich egzemplarzy „Głosu rolniczego“ z dnia 31-go stycznia b. r. dołącza się cennik ziemniaków Zarządu dóbr Łososiny dolnej p. Tęgoborze.

Kalendarz myśliwski i rybacki: Wolno polować na kozły, rogacze, lisy, cietrzewie, głuszce, pardwy i dropie, ptactwo błotne i wodne. Wolno łowić wszystkie ryby. Nie wolno łowić raków.

Poradnik gospodarczy na luty. Młócić zboże i koniczynę. Przygotować nasienie do siewu. Wywozić obornik na pole, na spadzistem układać w stosy, na równem zaraz rozrzucić. Liche oziminy zasilać gnojówką. Zaglądnąć do kopców z ziemniakami i gdyby silnie kiełkowały przenieść do piwnicy. Zwozić drzewo budulcowe i opałowe. Ciąć zrazy do szczepienia. Zakładać ciepłe inspekta. Wieczorami niech kobiety przędą i drą pierze, a mężczyźni niech robią powrosła.

Kalendarz od 1-go do 16-go lutego: 1 S. Wig. Ignacego, 2 N. M. B. Gromnicznej, 3 P. Błażeja bisk., 4 W. Weroniki p., 5 S. Agaty p., 6 C. Doroty p., 7 P. Romualda op., 8 S. Jana z Malty, 9 N. 5 po 3 Kr., 10 P. Scholastyki p., 11 W. Łucyana, 12 S. Eulalii p. m., 13 C. Katarzyny, 14 P. Walentego b., 15 S. Faustyna m.

Ceny targowe. (Tarnów) Sprzedawano: Pszenicę od 24·50 do 25·—, żyto od 22·00 do 24·00, jęczmień od 16·— do 17·—, owies od 14·50 do 15·50, kukurydzę od 18·50 do 19·50, groch od 20·— do 32·—, rzepak od 33·— do 34·—, ziemniaki od 4·50 do 5·50, siano od 7·— do 9·—, słomę od 6·— do 7·—. — Ceny w koronach za 100 kg.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Towarzystwo rolnicze okręgowe
w Tarnowie
podaje do wiadomości, że

c. k. Komenda wojskowa pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z rolnikami i nabywać od tych potrzebną ilość dla wojskowości siana i słomy, nawet w mniejszych partyach.

C. i k. Prowiantowy Magazyn wojskowy w Tarnowie ogłasza zapotrzebowanie 7.800 c. m. siana, 4.800 c. m. słomy na ściółkę i 600 c. metr. słomy do sienników, które zakupi od producentów w czasie od 1-go września do końca grudnia 1908 r. i to nawet w drobniejszych ilościach.

Właściwe rozpisanie ofert nastąpi dopiero w lipcu — lecz celem zapewnienia sobie dostawy zechcą reflektujący na nią rolnicy, zarządy dóbr i spółki rolnicze swoje zgłoszenia (ogólnikowe) już teraz przysyłać na ręce dotyczących Towarzystw rolniczych okręgowych.

Słoma na ściółkę ma pochodzić z młócenia maszynowego lub cepami z domieszką $^1/_4$ części okłotowej, słoma do sienników tylko okłotowa. Inne bliższe warunki są do przejrzenia w Magazynie wojskowym Tarnowie.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1908/1909 **w pierwszej połowie kwietnia 1908.** Celem krajowej szkoły ogrodniczej jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich,

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innemi. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15. marca 1908 roku do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie,** która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. Oprócz zwyczajnych uczniów przyjmuje Dyrekcya także praktykantów ogrodniczych.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**

profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana. Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.